

Lukasyno, Oparty O Ścianę

Stoję na ulicy oparty o ścianę
dwie melodie na zmianę
Wokół miasta zgiełk
Nie słyszę gwaru czytam między wierszami
zamiast bębnow w puszcze drobnych monet brzdęk
Puste oczy, na twarzach maski
w pędzie za hajsem gubią życia sens
W pajęczynie codzienności z obawy przed nieznanym
odbijany od kalki kolejny dzień
żyją szybko wszystko obojętne jak umrą
rzeczywistość włącza truciznę do żył
pewna jest tylko śmierć, niepewne jutro
by zerwać łańcuchy monotonii brak sił
ludzie pragnął niewiele szczęścia zdrowia
zbyt często widuje bezradnych płacz
nadziei bezdroża modlitwy na Boga
zła miłość wypadkowa seksu i zrad

Stoję tu oparty o ścianę
każdy kamień nieoszlifowany diament.
Zimny bruk pisze swój testament
słyszę, widzę, czuję więcej niż się zdaje.

W puszcze kilka monet (monet)
Tylko kilka monet (monet) /x2

Moje miasto zwą gniazdem nietolerancji
od lat żyje w zgodzie tu kilka nacji
niesławni Katole, Tatarzy, Prawosławni
w nagłówkach szmatławców ostrzał prowokacji
szacunku chce uczyć czerwony zdrajca
bo stawiam repatrijanta przed imigranta
na sercu mi ciąży niedola bratnia
nie chcemy bagna w którym tonie dziś Francja
Powstańcy, zesłańcy, wiara, korzenie
tradycja, język, kultura, wschodnia ziemia
depczą nasz świat wszystko się zmienia
Polska - ostatni bastion boskiego dzieła
dziś mam niewiele, ale to mi wystarcza
pije wodę ze studni a drzewa mą tarczą
uśpione w letargu jak w chocholim tańcu
kamienie, wciąż czekają na szańcu.

Stoję tu oparty o ścianę.
każdy kamień nieoszlifowany diament
Zimny bruk pisze swój testament
słyszę widzę czuję więcej niż się zdaje

W puszcze kilka monet (monet)
Tylko kilka monet (monet) /x2

Zycie to sinusoida każdy pożąda
jak tango Milonga toksyczny związek dwojga
nie nasza wojna ofiara hojna
w imieniu dobra złudna wolność na czołgach
Wyłączność na prawdę, monopol na przemoc
Zaostrzone prawo, rząd wieńczy swe dzieło
Nie pamiętam kiedy to się zaczęło
przełała się czara, na ulicy coś drgnęło
jeśli coś kochasz, to pozwól mu odejść
jeśli nie wróci nigdy nie było twoje
Szanujesz naród niczym król Salomon
oddaj mu prawdę uwolnij z więzów dłonie
nie chcę już więcej słuchać mędrców co pluja

na dom co otrzymał od dziadka mój ojciec
Chwałą Europe i chore wynaturzenia
a dążą do tego aby zniszczyć co polskie

Stoję tu oparty o ścianę
każdy kamień nieoszlifowany diament.
Zimny bruk pisze swój testament
słyszę widzę czuję więcej niż się zdaje

W puszcze kilka monet (monet)
Tylko kilka monet (monet) /x2